

Templariusze – 2

17 lipca 2017

„Ruch różokrzyżowców inspirowany się Kabałą i Gnozą, wyznawał ideę jedności świata, kładąc nacisk na analogie istniejące między mikrokosmosem a makrokosmosem. Za swój cel poczytywał on postęp nauki i wprowadzenie „świętej” monarchii uniwersalnej”[1].

Wbrew temu co sądzi opinia publiczna oraz pewne środowiska naukowe, różokrzyżowcy mieli spory wkład w ideologię, cele oraz symbolikę wolnomularską, a fakty te są często dosyć powierzchownie analizowane, przez co samo stowarzyszenie często jest ukazywane jako alchemiczna grupa prowadząca rozmaite doświadczenia chemiczne, zgłębiając się przy tym praktyki magiczne czy kabałę. To zbyt mało jak na strukturę, która przecież była składową podczas tworzenia się masonerii spekulacyjnej w 1717 r. Różokrzyżowcy są jednocześnie źródłem wielu następnych pochodnych stowarzyszeń, które zawsze w pewien sposób czerpały z niej samą esencję jaką jest niewątpliwie gnoza. Zapoznajmy się zatem w podstawowych tekstami różokrzyżowymi, które ukazały się już na początku XVII w. tworząc ogromną aurę tajemniczości wśród ówczesnej ludności europejskiej. Różokrzyżowcy głosząc swoje idee publicznie (np. poprzez rozwieszanie plakatów) często dawali do zrozumienia, że są w posiadaniu tajemnej, magicznej wiedzy, która zmieni świat i uwolni ludzi od doczesnego uścisku jakim jest monarchia i papieństwo – dążyli do synarchii, a mówiąc nieco inaczej, do stworzenia „świata uniwersalnego”, za swojego guru biorąc najczęściej jakże wyidealizowaną myśl Komeniuszowską – Komeniusz uważany jest za prekursora współczesnego globalizmu, nawołującego do wywrócenia dotychczasowego porządku, człowieka zawierającego w swych programach myśl tworzenia tzw. „Super-Kościółów”, które miałyby być źródłem światła, łącząc w sobie wszystkie religie – tak aby wszystkie stały się jednakowo równe. Dodatkowo

wysuwa myśl koordynacji politycznej, która byłaby zarządzana przez międzynarodowe instytucje. Jest to jednak zaledwie malutki przedsmak myśli komeniuszowskich dlatego też polecam zapoznać się z jego dziełami jakimi są Partonosja oraz Lux In Tenebris.

Przenosimy się do roku 1614, kiedy to w niemieckim mieście Kassel pojawia się pewien manifest o 147 stronach, zawierający w sobie trzy teksty: Uniwersalna i powszechna reforma całego świata, Fama Fraternitatis honorowego bractwa Różo-Krzyża oraz Krótka odpowiedź sławnemu Bractwu Różo-Krzyża – ostatni tekst jest prawdopodobnie autorstwa Adama Haselmeyera. Przesłanki historyczne dają do zrozumienia, że autorem Famy, Confessio (łacińskie i niemieckie wydanie przypada na rok 1615) jak i wydanych w roku 1616 Alchemicznych godów (czy też zaślubin) Chrystiana Rosenkruetza w roku 1459 jest ten sam autor tzn. Johannes Valentin Andreae (17 sierpnia 1586–1654, na swojego duchowego spadkobiercę wyznacza Jana Amosa Komenskiego – „Komeniusza”), luteranin uważany za prekursora idei różokrzyżowej. Johann już od samego dzieciństwa był miłośnikiem książek, choć nie mógł pozwolić sobie na zakup wielu z nich. Nie poddawał się jednak zbyt łatwo, dlatego też uczęszczał do biblioteki, kiedy tylko mógł, co zaowocowało celującym ukończeniem studiów w Tybindze.

Pierwsza część manifestu to posłanie do cesarza Justyniana od siedmiu mitycznych mędrców Grecji oraz od Seneki i Katona. Tekst przedstawia niejako „rozwiązania” na problemy, z którymi boryka się ludzkość:

„(...) plan redystrybucji dóbr, [a ponadto] znieść złoto i pieniądze oraz wydać walkę hipokryzji. Pragnie się zbudować społeczeństwo na zasłudze, cnocie i wierności. Ale wielkość zadania przerasta i zniechęca. Przeto Katon proponuje, by po prostu upraszać Boga o jeszcze jeden potop albo inną, podobną plagę, która wytraci za jednym zamachem niegodziwców”[2].

Na podstawie drugiego, nieco bajecznego manifestu jakim jest

Fama Fraternitatis przedstawionego i zanalizowanego min. w książce Rolanda Edighoffer'a, Różokrzyżowcy, dowiadujemy się, iż cała historia związana z Rózo-Krzyżem zaczyna się od człowieka, którego imię brzmiało Christian Rosenkreutz. Przyjrzyjmy się zatem krótkiej legendzie, budzącej przez setki lat niezliczone ilości domniemań i domysłów. Urodzony ponoć w 1378 r. (zmarł natomiast podobno w roku 1484), w niemieckiej zubożałej rodzinie szlacheckiej Christian, wychowywał się następnie przez wiele lat w klasztorze. W wieku 16 lat udaje się w swoją pierwszą pielgrzymkę do Ziemi Świętej, podczas to której umiera jego opiekun (prawdopodobnie to zdarzenie miało miejsce na Cyprze). Rusza jednak w dalszą podróż samotnie, po czym dociera do Damaszku, w którym to zyskuje informacje na temat sławnych mędrców. Z tego powodu zmienia swój dotychczasowy kierunek jakim była Jerozolima, na Damkar (dzisiejszy Jemen). Po dotarciu na miejsce poznaje uczonych, którzy wprowadzają go w nauki fizyki i matematyki. Po trzech latach doskonalenia swoich umiejętności oraz poznania języka arabskiego, wyrusza do Egiptu w celu badania flory i fauny. Następnie rusza do Fezu, ważnego ośrodka życia umysłowego skupiającego adeptów magia naturalis[3]. Po dwóch kolejnych latach powrócił do Europy, po czym bezskutecznie próbował przekazać uczonym swoje nauki oraz badania. Po powrocie do Niemiec oddaje się studiom z dziedziny filozofii, matematyki oraz fizyki, a po pięciu latach wezwał trzech braci, znanych mu jeszcze z czasów przebywania w klasztorze, po czym stworzył z nimi ezoteryczne koło – „Społeczność i Braterstwo”[4]. Zaledwie cztery osoby stworzyły w krótkim czasie swój własny, zaszyfrowany język, wybudowali swoją siedzibę i do swego grona przyjęli jeszcze czterech kolejnych braci – jak czytamy dalej w książce Edighoffera, uzdrawiali oni chorych i zajmowali się spisywaniem ksiąg przedstawiających ich jawną i tajną filozofię. Po spisaniu swoich doktryn i wiedzy, rozeszli się po świecie, jednak dwóch braci pozostało wraz z Rosenkreutzem w klasztorze Świętego Ducha. Dalej Edighoffer podaje sześć reguł zakonu, które nakazywało jego członkom stosowanie się do obyczajów kraju, w którym przebywają, mieli nie wyróżniać się

wśród tłumu szczególną odzieżą, za pieczęć przyjęli posługiwanie się literami R.C. Ich kolejnym obowiązkiem była bezinteresowna pomoc chorym, zbieranie się przynajmniej raz do roku w siedzibie bractwa (Ducha Świętego) oraz utrzymywanie tajemnicy istnienia bractwa przez sto lat. Oprócz tego, każdy z członków miał obowiązek wybrać swojego następcę.

Christian umiera w 1484 r. w wieku 106 lat. Przed śmiercią wydaje polecenie wybudowania specjalnej krypty, mieszczącej w przyszłości m.in. jego szczątki. Po śmierci miejsce jego spoczynku pozostało nieznane trzeciemu pokoleniu braci, aż do czasu odkrycia grobu przez jednego z nich, w trakcie przebudowy domu Ducha Świętego (co nastąpiło po 120 latach od śmierci Christiana, w 1604 r). W późniejszym czasie, miejsce uznano za święte. Według podania Edighoffera Fama opisuje sklepioną kryptę ozdobioną alegorycznymi postaciami, zawierającą księgi na temat Paracelsusa[5] i Bractwa. Znajdujemy również opis samych zwłok (podobno idealnie zachowanych) założyciela, który trzymał w ręce księgę zapisaną złotymi literami[6] oraz testament (testamentum). Oprócz tego krypta mieściła teksty mantr, niezwykle lustra, lampy oraz przedmioty uznane za „magiczne”. Powierzchnia stołu znajdującego się w grobowcu była pokryta inicjałami członków – z pewnością założycieli, a ściany dookoła pokryte były najróżniejszymi symbolami[7]. Bracia, którzy zobaczyli dzieło zobowiązali się do utrzymania szczególnej tajemnicy, którą powierzano jedynie wtajemniczonym, którzy schodzili do grobowca.

„Zakończenie księgi ma formę łacińskiej mowy pochwalnej na cześć zmarłego; przypomina wybitne zasługi tego męża przyrównanego do ziarna zasianego w sercu Jezusa: poznał on tajemnice i sekrety Nieba i ludzkości, stał się strażnikiem królewskiego skarbu zgromadzonego w Arabii i Afryce, a przed śmiercią zbudował w miniaturze wierny model kosmosu i ukończył kompendium wszelkich przeszłych, teraźniejszych i przyszłych wydarzeń”[8].

Fama jest po części źródłem doktryny różokrzyżowej, która to zawiera ostrą krytykę przeciwko papieżowi i Mahometowi, „(...) w dziedzinie filozofii przeciw Arystotelesowi i sofistom, w dziedzinie medycyny przeciw uczniom Galena, a ogólnie przeciw pyszałkowatym i wpatrzonym w swe przebrzmiałe teorie uczonym mężom”[9]. W innych fragmentach Famy spotykamy się z kolei z pochwałą kabały, co nie powinno dziwić, biorąc pod uwagę rzekome praktyki i naukę Christiana na Bliskim Wschodzie. Charakterystyczną cechą zakończenia Famy jest wezwanie do przystąpienia w szeregi braci; wszyscy „godni” ludzie mieli taką możliwość[10].

Trzecia część manifestu to pewnego rodzaju odpowiedź ze strony Adama Haselmayera, sekretarza arcyksięcia Maksymiliana, do Braci Różo-Krzyża, w której to pisze o ucisku biedaków, ich nędzy i cierpieniu. Wzywa jednocześnie Różokrzyżowców do wystąpienia aby dokonał się „Wielki Sąd”. Tekst jest jednocześnie zapowiedzią wielkich przemian jakie mają się na świecie wydarzyć: „Owe czasy, które nastąpią po nadejściu Boga, będą czasami wielkich przemian: Bóg przyspieszy upadek papieża – nieprzyjaciela Chrystusa oraz jego „konnicy babilońskiej”, tj. księży i jezuitów. Potępi bezbożnych, a wywyższy małe stadko sprawiedliwych. Poprzedzi go Lew Północy – Jezus tryumfujący, aby „znowu uczynić żywym to, co jest martwe”[11].

W 1615 r. zostaje wydane Confessio Fraternitatis, które jawi się jako „wyznanie” Bractwa, pokazując, że okresy dziejów na świecie są uwarunkowane przez rozmieszczenie poszczególnych planet odnosząc się przy tym do wiedzy astrologicznej. Autor dzieła stwierdza, że epoka różokrzyżowców wkroczyła w znak Merkurego, symbolizującego „władcę Słowa”, co oznacza, że nadszedł odpowiedni czas aby poprzez znalezienie i używanie „boskiego” języka objawić tajemnice, które do tej pory znane były jedynie różokrzyżowcom. Confessio podaje zatem pewne informacje dotyczącego tego „boskiego” języka jak i również tzw. pisma wtajemniczonych. Język ten miał pochodzić od języka

Adamowego, pierwotnej mowy, czystej i nieskażonej, która była zrozumiana dla każdej żyjącej istoty. Zatem porozumiewały się nią zwierzęta w rajskim ogrodzie oraz umożliwiała komunikację z „aniołami”. Jako że Różokrzyżowcy podobno znają przedstawiany powyżej język, są w stanie dostrzec „mowę Boga” i wyjść poza egzoteryczne znaczenie biblijne aby przystąpić do duchowego, czyli prawdziwego odczytania Pisma Świętego, które dla znaczącej większości ludzi jest niedostępne z powodu „niewiedzy”. Jednak zaznaczają, że prawdy stojące otworem przed każdym człowiekiem mogą pojąć tylko nieliczni[12].

Analizując Różokrzyżowców Rolanda Edighoffera znajdujemy również informacje dotyczące sprzeczności *Confessio* z wcześniej wydanym tekstem jakim jest *Fama*. Sprzeczność dotyczy filozofii owych dzieł, bowiem w *Famie* filozofia miała wymiar bardziej optymistyczny, natomiast w drugim dziele ukazuje się ona nieco ułomna. Pierwszy manifest przedstawiał ponad to bardzo dobrze zorganizowany i ułożony świat – w *Confessio* świat jawi się w nieco bardziej eschatologiczny sposób, ukazując jego niestabilność. Już w pierwszym rozdziale *Confessio* odnajdujemy stwierdzenie potwierdzające powyżej analizowaną wymowę całego dzieła: „Nadeszła już dzisiaj prawie pora spoczynku dla świata, który spieszenie zmierza do nowego poranka”[13]. Manifest wyróżnia się widocznie i znacząco od *Famy* jeśli weźmiemy za punkt porównawczy znaczenie Biblii – stanowi ona bowiem w *Confessio* kompendium i kwintesencję całego świata. Edighoffer trafnie stwierdza, że tajemnica różokrzyżowców prezentowana jest w *Confessio* jako posiadanie tajemnej wiedzy, czyli gnozy zwanej również w dziele *Corpus hermeticum* „wiedzą ostateczną”[14].

Gody alchemiczne Christiana Rosenkruetza wydane w rok po *Confessio* są trzecim z podstawowych tekstów różo krzyżowych, jednak znacząco różni się on od dwóch pozostałych (*Fama*, *Confessio*). Odróżnia się przede wszystkim gatunkiem literackim – Edighoffer określa tekst mianem powieści autobiograficznej, która jest literaturą fantastyczną i tajemniczą, pełną symboli i alchemicznych opisów. W przeciwieństwie do *Famy* główny

bohater przedstawia się jako skromny pustelnik mieszkający w grocie. Nie posiada on również tajemniczej wiedzy („tajemnice Nieba i ludzkości”), która mogłaby uzdrowić całe masy ludzi, którzy wielbili by go za jego cudowne czyny. Widzimy prostego, słabego człowieka (jakim jest wspomniany już wcześniej Christian Rosenkruetz), nie pojmującego najbardziej namacalnych przejawów życia przyrody, przez co nie jest on w stanie zgłębiać jej tajników. Posiada on za to pewną wiedzę astrologiczną oraz dar jasnowidzenia. Jest świadomy swoich postępów i czynów oraz wie, że wszelkie dobra powinien zawdzięczać łasce Boga, nie zaś sobie[15]. Gody alchemiczne możemy w skrócie uznać za dzieło niewątpliwie ezoteryczne i wieloznaczne, głównie dzięki rozbudowanej i alegorycznej symbolice. Jest to droga Christiana, jako mitycznego „maga”, który odbywa drogę ku oświeceniu. Oświecenie wiąże się z niczym innym jak z poznaniem natury – gnostycki panteizm, a całość tekstu możemy potraktować jako wznoszenie się duszy po kolejnych stopniach wtajemniczenia. Tak więc mamy do czynienia z tekstem wręcz magicznym, który do magii się odwołuje, jednocześnie zaznaczając, że wszystko co jest nam potrzebne znajduje się w samej naturze, potrzebne jest jednak odpowiednie i właściwe zidentyfikowanie symbolów i wskazówek natury, która wyraża się w sposób bardzo wyrafinowany i jak najbardziej symboliczny. Zatem myśl różokrzyżowców trwa – „tylko godni będą mogli doświadczyć objawienia wielkiej tajemnicy”.

”W Godach alchemicznych mamy do czynienia z odwrotną sytuacją. Tym razem to nie chrześcijański system pojęć użyty jest do wzbogacenia symboliki opus, lecz alchemia w sposób metaforyczny ukazuje hierogamię Chrystusa i jego Kościoła – grzesznicy, pokutnicy, zbawionej przez Boga, który zawsze udziela jej niezasłużonego rozgrzeszenia i daje obietnicę Królestwa”[16].

Powyżej przedstawione teksty miały za zadanie wywołać reakcję społeczeństwa na ideę różo-krzyżową wywołaną głosem Andrei i

jemu podobnych, i nie trzeba było długo czekać, aby po Europie zaczęły krążyć owe manifesty głoszące idee wręcz rewolucyjno-hermetyczne. Dotyczyły one oczywiście ludzi których celem była religijna i społeczna reformę świata oparta na wiedzy gnostyckiej. Mamy więc do czynienia z przenikaniem nowych, świeżych idei ukrytych alegorycznie za kurtyną gnozy i kabały, dzięki czemu bractwo rozrasta się w wielu miejscach Europy, ciągle jednak pozostawiając swoje działania w cieniu. Dodajmy jeszcze, że manifesty są pierwszymi dziełami, w których pierwszy raz pojawia się nazwa Bractwa.

Różokrzyżowcy, którzy nazywani byli również „bractwem uczonych” jako towarzystwo alchemiczne byli dla masonerii dawcami wiedzy tajemnej przekazywanej min. za pomocą kabalistycznej gnozy. Byli istotną częścią składową przy tworzeniu oficjalnej masonerii w roku 1717, dzięki czemu uzyskali bezpiecznego protektora. Co więcej, pod płaszczem masonerii mogli oni swobodnie wyznawać dotychczasowe idee gnostyckie. Sama symbolika różo-krzyża jest widoczna np. w instrukcji 18 Stopnia Rytu Szkockiego („Księżę Róży i krzyża”), jak i w „gabinecie refleksji” wszystkich łóż[17]. Charakterystyczny znak różokrzyżowców miał formę czerwonej róży, w której środek wpisany był w krzyż, bądź też krzyż opleciony przez różę. „Róża połączona z Krzyżem ożywia martwe drzewo tradycyjnych wierzeń, niepoddanych kontroli, przywracając im życie płynące z rozumnego rozeznania. Różokrzyżowiec nie ulega zaślepieniu wiary poddanej dogmatom; jest on niezależnym badaczem, obeznanym – dzięki swym dociekaniom – z tajemnicami religii. Interpretuje on po swojemu święte symbole, proponując różne formuły oparte na inicjałach I.N.R.I, np.: Igne Natura Renovatur Integra – integralna (nieskażona) natura odnawia się poprzez ogień”[18]. Jak podaje Epiphanius, bazując na wiedzy masońskiego historyka Serge Hutina, „(...) już w 1663 r. idee różokrzyżowców przeniknęły do Anglii i rozprzestrzeniały się w błyskawicznym tempie, a to głównie za sprawą medyka kabalisty Roberta Fludda (1574-1637)”[19]. Oprócz Roberta Fludda, ważną postacią, która

również miała swój wkład we wszczepianie idei różo krzyżowych na terenie Anglii był Michael Maier.

Robert Fludd (wynałazca barometru) studiował w Oxfordzie min. literaturę, filozofię, teologię i medycynę – z medycyny otrzymuje stopień doktora. Oprócz tego, że był wielkim zwolennikiem kabały interesował się też naukami ścisłymi i we wszystkich przejawach tych dziedzin wykazywał swój nieprzeciętny dar obserwacji. Jego filozofia religijna jest po prostu filozofią różo krzyżową: „Bóg jest początkiem, końcem i sumą wszystkiego, co istnieje. Wszechświat cały od niego pochodzi, jest utworzony z jego substancji i do niego powróci. Bóg przenikając wieczyście świat prototypów, w których się objawia samemu sobie przez makrokosmos (przyrodę) i mikrokosmos (człowieka), przedstawia, według wyobrażenia Trismegisty, obraz „kuli, której środek jest wszędzie, a nigdzie nie ma powierzchni”[20]. Wyznaje, że różokrzyżowcy „(...) nazywają się braćmi, ponieważ wszyscy są synami Bożymi, że Róża oznacza krew Chrystusową i że bez krzyża wewnętrznego i mistycznego nie ma ani wyrzeczenia, ani oświecenia boskiego”[21]. Fludd pozostawił po sobie kilka dzieł przychylnych zakonowi różo krzyżowemu, a są to: Tractatus Apologeticus Integritatem Societatis de Rosea Cruce defendens (1617 r.), Summum Bonum (1628).

Michael Maier (1568-1622) był alchemikiem oraz osobistym lekarzem cesarza Rudolfa II, dzięki któremu miał zaszczyt uzyskać tytuł palatyna i cesarskiego radcy. W jego dziele zatytułowanym Silentium (1617 r.) wyraża uznanie w kierunku różokrzyżowców za to, że zachowywali się nadzwyczaj godnie (poprzez milczenie) w momencie ukazywania się różnych pism przeciwko nim, jak i z pochwałą dla nich. Natomiast przeciwników bractwa nazywa po prostu krzykaczami, którzy z czystej złości złościli braciom ponieważ nie zostali przyjęci do ich grona. Maier podkreśla, że w każdym narodzie istnieją instytuty zajmujące się medycyną i tajemnicami przyrody, przekazywane z pokolenia na pokolenie, a założone

aby nauczać o tych tajemnicach, nie zaś po to, by szerzyć idee ezoteryczne. Według niego prawdziwi różokrzyżowcy istnieją poza przestrzenią i czasem, przenikają w głąb ludzkiego serca i zachowują słuszne milczenie, które broni ich przed atakami profanów. Jak podaje, zaledwie jedna na 6 tys. ubiegających się osób dostaje się do Bractwa[22]. Poniżej jego własne słowa odnośnie poprzedniego zdania:

„Wielu powołanych, ale mały wybranych. Mistrzowie różokrzyżowi ukazują różę, ale ofiarują krzyż. Najlepszych nawet kandydatów wystawiają na próbę milczenia przez pięć lat, by zyskali władzę nad swymi żądzami i swym słowem”[23].

Maier głosił, iż nauka różokrzyżowców jest skierowana w stronę prawdy, która zawiera się w samym człowieku, z jego niezwykłymi możliwościami obcowania ze światem materialnym jak i duchowym. Starał się pokazać, że alchemia ma symbolizować przemianę człowieka, jego wnętrza oraz sposobu postrzegania świata.

Paul Sedir pisze, że Maier w swoich pismach twierdził, iż wszystkie zakony rycerskie „walczące w imię Boga” mają w swej pieczęci litery R. C., jednak różokrzyżowiec posiada ową pieczęć wykonaną ze złota. Pisze również o wartości liczbowej tych dwóch liter, która ma stanowić klucz do ich znaczenia. W jego dziele Themis aurea pisze, że litery R. C. są błędnie tłumaczone jakoby miały pochodzić od słów Rosen-Creutz, ponieważ jak sami bracia mówią, litery te nie przedstawiają skrótowo pisanego imienia założyciela gdyż mają one wymiar jedynie symboliczny. Sedir przytacza następnie słowa Ireneusa Agnostusa: „Nasz Zakon istniał o wiele wcześniej, przed Christianem Rosenkruetzem, on go zreorganizował. Opanował całą współczesną wiedzę filozoficzną, ale brakowało mu jej w sprawach wiary. Jest więc tak samo jak Salomon, założyciel tego Stowarzyszenia, ponieważ doktryny istnieją zanim objawi się ich ludzki przedstawiciel”[24].

Maier w swoim dziele Themis aurea (Złota temida) wymienia

również 6 zasad, którym muszą podporządkować się adepci (liczba 6 podobnie jak 9 przyjęta jako liczba doskonała):

- Aby nikt z nich w podróży nie pełnił innego zawodu poza bezinteresownym pielęgowaniem chorych.
- Aby nikt z nich nie był zmuszony z powodu swej przynależności do Bractwa nosić jakąś specjalną odzież, lecz aby dostosowywał się do zwyczajów kraju, w którym się znajduje.
- Że każdy brat jest zobowiązany co roku w dniu C* udawać się do Świątyni Ducha Świętego lub zawiadomić listownie o przyczynie swej nieobecności.
- Że każdy brat powinien troskliwie wybrać osobę zdolną i przydatną, by zastąpiła go po jego śmierci.
- Aby to słowo R. C. służyło braciom jako pieczęć, hasło, podpis.
- Aby to Bractwo trwało w ukryciu przez okres stu lat.

Zarówno Fludd jak i Maier mimo pochlebnych opinii nie przyznali się do członkostwa różokrzyża, jednak kontrowersyjny wydaje się fakt ich należności do „Związków Chrześcijańskich”, opierających się na tezach Famy i Godów Alchemicznych Christiana Rosenkruetza w roku 1459, ruchu założonego min. przez samego J. V. Andreę.

Florentinus de Valentia, którego prawdziwe imię brzmiało Teophil Schweighardt[25] w swojej pracy zatytułowanej Rose fleurissante (Kwitnąca róża) wymienił pewne interesujące informacje na temat idei braci uważając, że sami bracia nie są czarnymi magami czy wcielonymi diabłami a jedynie pomagają światu – anonimowo:

„Oni posiadają w mechanice zwierciadła Archimedes’a”. „W architekturze – siedem cudów, automaty Archytasa, Bacona, Alberta, zwierciadła, ogień wieczny, wieczny ruch”. „W

arytmetyce, rytmomachii, zastosowanie i układ koła Pitagorasa, jego metodę, by nadać liczbę każdej rzeczy, nawet Bogu". „W muzyce – muzykę przyrody i harmonię rzeczy". „W geometrii – kwadraturę koła". „Różokrzyżowcy szukają Królestwa Bożego, odrodzenia w Jezusie Chrystusie, czytając jedyną Księgę Żywota". Następnie autor wypowiada się już w pierwszej osobie: „Słuchamy Słowa w duchu, w świątecznej ciszy". „Księga zawierająca w sobie wszystkie inne jest w tobie i w każdym człowieku". „To ona prowadzi ku mądrości, wskazuje drogę mędrcom, ona dała mi poznanie wszystkiego, poznanie stworzenia, czasów, gwiazd, zwierząt, myśli, ludzi, roślin". „Królestwo Boże w was jest (Łukasz XVII, 21)". „Słowo jest mądrością Boga, jego obrazem, jego duchem, jego prawem, Chrystusem w człowieku". „Podobnie jak mały palec przyłożony do oka przeszkadza widzieć całe miasto, tak też mała wada przeszkadza wiedzieć (widzieć – przypisek autora) skarb odrodzenia". „Adam upadł tylko przez własną wolę". „Chcę być niczym, a wszystko słyszeć, zdać się na wolę Boga, jak dziecko przystosować mą wolę do jego woli, szukać go nade wszystko, pozwolić działać jego Królestwu we mnie"[26].

Zauważmy, że w powszechnej opinii Bractwo było i być może nadal jest utożsamiane silnie z alchemią (materialną), poszukiwaniem czy też wytwarzaniem kamienia filozoficznego, lecznictwem na ciężkie nieuleczalne choroby czy też z posiadaniem wiedzy na temat eliksirów długowieczności. Jednak to wszystko można zaliczyć ich do drugorzędnej działalności, o ile w ogóle czymś takim się zajmowali, bowiem na pierwszym miejscu zajmowano się rzeczami natury duchowej. Różokrzyżowcy znacznie bardziej cenili cnotę niż „złoto". Jak podaje Paul Sedir, teksty różokrzyżowe głoszą, że aby uzyskać jakiegokolwiek efekty w sztuce alchemii należy oddać się wpierw Bogu niosąc ze sobą ciężar krzyża – pamiętajmy, że różo-krzyż to przede wszystkim gnoza, a więc wiedza, która prowadzi rzekomo do prawdziwego poznania (Boga – światła) oraz doświadczenia otaczającej nas rzeczywistości, jakoby składała się z iluzorycznych przedmiotów materialnych. Wielu autorów, również

ludzi pospolitych kładło nacisk na fakt, że obraz przedstawiany przez Bractwo jest zbyt wyidealizowany na pierwszy rzut oka, i że nie wszystko jest tak łatwe jak mogłoby się to wydawać. Ludziom chcącym wejść w tajemniczy krąg obiecywano różę, jednak otrzymywali do niesienia krzyż, jako próbę – sprawdzenia siebie, swojej woli i opanowania umysłu, gdzie róża była celem odległym i doskonałym.

Bracia stali się inspiracją do stworzenia wielu odłamów samego różo-krzyża, które w większy lub mniejszy sposób były przychylne dawnym ideom, i które, tak jak w przypadków paramasońskich odłamów masonerii, nie zawsze zachowywały pierwotnie daną formę. Bywało i tak, że niekiedy pewne ugrupowania na siłę chciały dowieść swe pochodzenie od pierwotnego, często zbyt zmitologizowanego bractwa.

„Ludzie różnego pochodzenia – pisze Max Heindel – wstępują do naukowych instytutów takich jak Harvard czy Yale, by studiować mitologię, psychologię lub historię porównawczą religii, bez względu na swą przynależność religijną. Na takiej samej zasadzie Stowarzyszenie Różokrzyżowe przyjmuje uczniów wstępnych. Zapisać się może każdy, kto zobowiązuje się przestrzegać regulaminu i kto nie jest hipnotyzerem lub zawodowym medium, hejromantą lub wróżem”[27].

Wzbudzić może zainteresowanie fakt – choć budzi on duże wątpliwości -, że w stowarzyszeniu różokrzyżowców członkostwo miało charakter zdecydowanie luźniejszy i posiadający większą swobodę niż w wolnomularstwie, min. poprzez brak ściśle wiążących statutów czy regularnych lub obowiązkowych składek. Od członków spodziewano się jedynie wyrazu dobrej woli i zdrowego rozsądku. Innymi słowy, tyle ile członkowie dali, tyle zakon posiadał dóbr[28].`

Samo sedno myśli różokrzyżowców możemy zawrzeć w zdaniu: „Człowiek jest Bogiem, synem Boga i nie ma innego Boga poza człowiekiem”[29] – humanizm pełną parą.

Autor: karolc@ireland.com

Fragmentem dłuższej rozprawy traktującej o wolnomularstwie

Źródło: WolneMedia.net

PRZYPISY

[1] Epiphanius, Ukryta strona dziejów (...), Masoneria i tajne sekty, Wydawnictwo ANTYK – Marcin Dybowski 2008, s. 55.

[2] Epiphanius, dz. cyt., s. 47. Jak podaje Epiphanius, cytat na podstawie dzieła masona Paula Arnolda, *La Rose-Croix et ses rapports avec la Franc-maçonniere*, wydawn. G.P. Maisonneuve et Larose, 1970, s. 75.

[3] Uczni próbujący znaleźć klucz do zrozumienia Liber M, czyli wielkiej Księgi Świata.

[4] Epiphanius, dz. cyt., s. 47.

[5] Jego prawdziwe imię brzmiało Theophrastus von Hohenheim (1493-1541). Urodzony w Szwajcarii, w Einsiedeln, studiował następnie na wielu uniwersytetach niemieckich i austriackich. Wiele podróżował min. do Francji, Anglii, Holandii, Szwecji, Turcji, Egiptu, Algierii i Hiszpanii. W 1528 r. zostaje profesorem na uniwersytecie Bazylejskim. Docierają do niego ataki ze strony innych uczonych min. za krytykę Galena i za to, że podkreślał znaczenie chemii w leczeniu. Był pionierem jeśli chodzi o posługiwanie się związkami arszeniku w leczeniu syfilisu, zajmował się psychoterapią. Jego liczne pisma świadczą o jego zainteresowaniach w kierunku filozofii, kosmologii i teologii. Roland Edighoffer, *Różokrzyżowcy*, s. 119-120.

[6] Roland Edighoffer, *Różokrzyżowcy*, Warszawa 1998, s. 21-23.

[7] Jacek Gołędzinowski, *Jawne historie tajemnych stowarzyszeń*, „Poprzeczna Oficyna” 1990, s. 15.

[8] Roland Edighoffer, *Różokrzyżowcy*, Warszawa 1998, s. 23-24.

- [9] Roland Edighoffer, *Różokrzyżowcy*, Warszawa 1998, s. 24-25.
- [10] Jacek Gołędzinowski, dz. cyt., s. 15.
- [11] Paul Arnold, dz. cyt., s. 86, cyt. za: Epiphanius, dz. cyt., s. 47
- [12] Roland Edighoffer, *Różokrzyżowcy*, Warszawa 1998, s. 33-34.
- [13] Roland Edighoffer, *Różokrzyżowcy*, Warszawa 1998, s. 35.
- [14] Roland Edighoffer, *Różokrzyżowcy*, Warszawa 1998, s. 37-38.
- [15] Roland Edighoffer, *Różokrzyżowcy*, Warszawa 1998, s. 41-42.
- [16] Roland Edighoffer, *Różokrzyżowcy*, Warszawa 1998, s. 74.
- [17] Epiphanius, *Ukryta strona dziejów (...)*, *Masoneria i tajne sekty*, Wydawnictwo ANTYK – Marcin Dybowski 2008, s. 67.
- [18] Epiphanius, *Ukryta strona dziejów (...)*, *Masoneria i tajne sekty*, Wydawnictwo ANTYK – Marcin Dybowski 2008, s. 48.
- [19] Epiphanius, *Ukryta strona dziejów (...)*, *Masoneria i tajne sekty*, Wydawnictwo ANTYK – Marcin Dybowski 2008, s. 50.
- [20] Paul Sedir, *Różokrzyżowcy – historia i nauka*, Wydawnictwo PEGAZ 1994, s. 61.
- [21] Paul Sedir, *Różokrzyżowcy – historia i nauka*, Wydawnictwo PEGAZ 1994, s. 41.
- [22] Paul Sedir, *Różokrzyżowcy – historia i nauka*, Wydawnictwo PEGAZ 1994, s. 59-60.
- [23] Paul Sedir, dz. cyt., s. 60.
- [24] Paul Sedir, dz. cyt., s. 41.

[25] Pochodził z Konstancji, jest uważany za jednego z „apostołów” różokrzyża, autor *Miroir de la Sagesse rosicrucienne* (Zwierciadło mądrości różokrzyżowej) – dzieło, w którym autor przedstawia „prawdziwe” zamierzenia różokrzyżowców.

[26] Paul Sedir, dz. cyt., s. 64.

[27] M. Heindel, *Chrześcijaństwo Różokrzyżowe*, Warszawa 1949, Nakł. Koło Studiów Chrześcijaństwa Różokrzyżowego, z. 1, Zagadka życia i śmierci, s. 4., cyt. za: Leon Chajn, *Polskie Wolnomularstwo 1920-1938*, Warszawa 1984, s. 482.

[28] Leon Chajn, *Polskie Wolnomularstwo 1920-1938*, Warszawa 1984, s. 482.

[29] Albert Pike, „*Morals, Dogma and Clausen's Commentaires*”, tom IV, rozdz. Różo-Krzyż, wydawn. Bastogi, Foggia 1984, s. 172, cyt. za: Epiphanius, *Ukryta strona dziejów (...)*, *Masoneria i tajne sekty*, Wydawnictwo Antyk – Marcin Dybowski 2008, s. 48.